

Osa Narzekona Pneukena

NARZEKONA

PNEUKENA

Wydawnictwo
Zakład Drukarski
Księgarnia
ul. ...
Warszawa

Wydawnictwo
Zakład Drukarski
Księgarnia



Z. OSA.

Narzeczona Preuskera



Audjencja u Wilusia
Narzeczona Preuskera
Wezmę koszyczek...
Czy ja cię kocham?...
Leci szwab przez pole,
„Uzbroimy psy i koty”.

1915

Skład Główny w drukarni
FRANCISZKA ORZECZOWSKIEGO
Warszawa, Królewska 3. Tel. 156-59.

Д. В. Ц. 26/III 1915 г.

DRUK FR. ORZECZOWSKI, KRÓLEWSKA 3

<http://rcin.org.pl>

INSTITUTE
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
Tel. 26-68-69

Audjencja u Wilusia.

Wezwał Wiluś raz Preuskera:
Nowa—rzecze—błyśnie era—
Wkrótce wrogów mych uśmierzę...
W twej karjerze—mój Preuskerze,
Gwiazda szczęścia lśni!

Oby słowa me prorocze,
Były prawdą nie ułudą,
Bogactwami cię otoczę,
Życie twe nie pójdzie grudą,
Bądź oddanym mi.

Spełniaj wszystkie me rozkazy,
Idź tą drogą którą wskażę,
Serce twarde miej jak głązy,
Ścinaj wszystkie głowy wraże,
I z łez ludzkich drwij,

Świat zadziwi ma potęgą,
Zalśni jako wielka gwiazda;
Ten kto w rydwan mój się wprzęga,
Wie że to nie zwykła jazda,
Lecz dziejowy cud.

Gdy świat cały ujarzmiony,
Pod me władne stopy padnie,
Słońce w blaskach mej korony,
Do zwyczajnych gwiazdek spadnie,
Zginie hardy lud.

A gdy już do piekieł głębi,
Zejdę na spoczynek błogi,
Niech się naród tem nie gnębi,
Niech nie cofa się wpół drogi,
Lecz niech dalej mknie.

Niech wywłaszcza ludy z mienia,
Świat do praw ciemieńczy zgina,
Bez czci, wiary i sumienia,
Ale zato butna mina,
Wszystkie życia dnie.

Skłonił Preusker nisko głowę,
Cne rozkazy zapamięta.
Śnią się laury mu bojowe,
A że wojna rozpoczęta
Marzy mu się zysk.

Narzeczona Preuskera.

Siedzi dziewczę zadumane,
Śni o wielkim bohaterze;
Sny tęczowe, sny świetlane,
Idealne... o Preuskerze.

Śnią się wielkie gruzów kupy,
I pożarów cudne blaski;
Znikły brzydkie już chałupy,
Lśnią prusackie w słońcu kaski.

Gdzie „rycerska“ stanie noga,
Gdzie Preuskera oko błysnie—
Tam leż wiele, krew, pożoga,
Nędza w szponach ludzi ciśnie,

Nic to!... Gretchen jasnowłosa,
Swym marzeniom puszcza wodze;
Lazurowe lśnią niebiosa,
Jej serduszko nie drży w trwodze.

Preusker dla niej w uśmiech błogi,
Stroi swe surowe lica—
Dla niej to bohater drogi,
Jego męztwo ją zachwyca.

Gdy kwitnące, polskie sioła,
W gruzy zmieniają się i zgliszczą,
Wtedy Preusker „hoch“! zawoła,
I przybędzie do bożyszczą.

O wyśniony bohaterze;
Tyś okryty sławą wieczną,
Ukochany mój Preuskerze,
Z tobą będę tak bezpieczną!

Wezmę koszyczek. *)

Wezmę koszyczek, pójdę do lasu,
Gdzie słowik trele wywodzi;
Trzeba korzystać z pięknego czasu,
Wietrzyk mię trochę ochłodzi.

Upalne słońce, powoli gaśnie,
Wkrótce się księżyc ukaże.
Śnił mi się dzisiaj, mój rycerz właśnie,
Że niósł mi serce swe w darze.

Na karym koniu, z miną junaka,
W Kalisza wjeżdżał już bramy,
Ludzie truchleli widząc prusaka,
Mdlały ze strachu też damy.

*) na nutę Już miesiąc zaszedł, psy się uspiły.

Nikt się nie broni, furta otwarta,
Płot żaden wejścia nie grodzi—
Więc pod protekcją, samego czarta,
Świta Preuskera już wchodzi.

Już pikielhauby lśnią się jak złote,
W słonecznych blasków powodzi—
Przezucieś serca mego tęsknotę
Która piękności tak szkodzi.

Będziesz rabować, palić w około,
I w łez się kąpać potoku—
Lecz moje życie, płynąć wesoło,
Będzie przy dzielnym twym boku.

Tata kolonję, kupił przed laty,
Dziś mu się świetnie powodzi,
W tuszę i flotę dzisiaj bogaty,
Dom i fabrykę ma w Łodzi.

Z Preuskerem długo o czemś szeptali,
Tata mu wręczył notatki;
Wszystkich mieszkańców opisywali,
Czy mają w domu dostatki.

Preusker dłoń taty uściskał z siłą,
Mnie przesłał czułe spojrzenie,
Mówiąc że z nami znajomość miłą,
Odtąd mieć będzie już w cenie.

Czy ja cię kocham?...

Czy ja cię kocham?... Mój ty Preuskerze,
Po co mię pytasz gdy dobrze wiesz?
Żadna dziewczyna nie powie szczerze,
Masz moje serce—śmiało je bierz!...

* *
* *
*

Raz kolonista, bardzo bogaty,
Przyjechał do nas w prześliczny czas,
Lecz mnie nie nęca jego dukaty,
Dla niego serce moje jak głąz.

Gdy wrócisz z boju, okryty sławą,
I gdy przywieziesz bogaty łup,
Gdy już nakradniesz dość pod Warszawą,
Weźmiemy wtedy ze sobą ślub.

Lecz jeśli kozak, strąci twą głowę,
Rozpaczych ronić nie będę łez.
Trudno bo przecież śnić sny tęczowe,
Gdy rzeczywistość kładnie im kres,

Młoda i ładna, przytem bogata,
Krótki mi będzie panieństwa los
Spis konkurentów godnych ma tata,
Każdy prócz kraszy—spory ma trzos.

Leci szwab przez pole.

Leci szwab przez pole,
Szabelką wywija,
Sieje krwawą dolę—
Szalona bestyja,
Oj dana!

Pikielhauba świeci,
Niby złote słońce,
Chmara kruków leci—
Szwabskiej śmierci gońce,
Oj dana!...

Dość ma Polska ziemia,
Tej prusackiej siły:
Co kraj w zgliszcza zmienia,
A ziemię w mogiły,
Oj dana!...

Koniec szwabskiej ery,
W Polsce panowania,
Nasz wojak—„Preuskery“,
Niechaj powyganania,
Oj dana!...

„Uzbroimy psy i koty.”

Idzie armja z psiej ochoty,
Za nią wszystkie pruskie koty.
Psy szczekają: hau hau,
Miauczą koty miau miau.

Za psią armją, Wiluś chodzi,
Kocim sztabem sam dowodzi,
Na sztandarze „schwein“ tłusta
Skarbu kasa prawie pusta.

W armji koty, psy i szczury,
Nie ma troski o mundury;
Nie potrzeba broni w łapie,
Bo pies gryzie, a kot drapie.

Brzmi już piosnka narodowa,
Cała armja w bój gotowa;
Psy szczekają: hau, hau,
Miauczą koty—miau miau

Idą, idą, czworonogi,
Idą śmiało i bez trwogi,
Bo im każe Wiluś krwawy—
Na żer spieszyć do Warszawy.

Idą, idą w bój zaciekły,
Bo ich wiedzie kajzer wściekły,
Psy szczekają: hau, hau,
Miauczą koty—miau miau.

DRUKARNIA
Franciszka Orzechowskiego

W WARSZAWIE

Królewska № 3. Telefon 156-59.



Poleca:

O Walku ochotniku

Z. OSY, wierszem . . . 10 kop.

Na pocztówkę

E. K. O., wyjątki z pisarzy
polskich i znaczenie kwiatów
(nakład na wyczerpaniu)

Cena zniżona z 20 k. na 10 kop.

Portret Wodza Naczelnego

z odezwą duże i małe . . . 5 kop.

Portret Oj. Św. Benedykta XV.

z życiorysem 5 kop.

Handlującym rabat.

F

23.964